

Percy Schmeiser kontra Monsanto

Rolnictwem zajmuję się od 1947 roku, kiedy przejąłem gospodarstwo po moim ojcu. Moja żona i ja jesteśmy znani na Preriach z produkcji i rozwoju nasion rzepaku oraz zachowywania swojego ziarna. Setki tysięcy rolników zachowuje swoje nasiona z roku na rok.

Byłem także członkiem parlamentu prowincjonalnego. Pracowałem w wielu komitetach rolniczych, zarówno na szczeblu prowincjonalnym, jak też reprezentując prowincję na szczeblu federalnym. Byłem burmistrzem i radnym przez ponad 25 lat. Przez całe życie zatem pracowałem na rzecz poprawy sytuacji rolników, a także przepisów, praw i rozporządzeń, które przyniosłyby im korzyść i uczyniły rolnictwo opłacalnym.

Całą dyskusję dotyczącą GMO można podzielić na trzy główne kategorie. Pierwszą z nich jest kwestia praw własności rolników wobec praw własności intelektualnej ponadnarodowych korporacji, takich jak Monsanto. Kolejną jest zdrowie i zagrożenie naszej żywności, spowodowane wprowadzeniem GMO. Trzecia kategoria to środowisko.

W ciągu ostatniego roku pojawiły się inne bardzo istotne kwestie. Sprawa genetycznie modyfikowanej pszenicy, a także to, co uważam za najgorsze: genetycznie modyfikowane rośliny farmaceutyczne wytwarzające leki dostępne tylko na receptę, o czym opowiem później. Chciałbym się skoncentrować na sprawach, które dotyczą także mnie: na prawie własności rolników wobec prawa własności intelektualnej koncernów ponadnarodowych.

W sierpniu 1998 otrzymałem pozew od Monsanto. Do tego czasu nie miałem w ogóle do czynienia z genetycznie modyfikowanym rzepakiem tej korporacji. Nigdy nie kupowałem ich nasion ani nie byłem na żadnym spotkaniu. Nie znałem nawet żadnego przedstawiciela Monsanto.

Oto kilka punktów, które znalazły się w pozwie. Po pierwsze, powiedzieli, że w jakiś sposób zdobyłem nasiona genetycznie modyfikowanego rzepaku należącego do Monsanto, zasadziłem go i w ten sposób naruszyłem ich patent. Stwierdzili także, że w moim rowie przydrożnym skażenie GMO wynosi 80 lub 90 %, itp.

Kiedy zostaliśmy pozwani, oboje z żoną natychmiast zrozumieliśmy, że 50 lat naszych badań w celu uzyskania czystego nasienia rzepaku, który był zdolny do przystosowania się do określonych, klimatycznych i glebowych warunków na Preriach i odporny na choroby atakujące rzepak, poszło na marne. Nasz rzepak został skażony przez GMO. Wtedy powiedzieliśmy Monsanto: "Słuchajcie, jeśli wasze GMO dostało się do naszego czystego nasienia rzepaku, jesteście odpowiedzialni za zniszczenie naszej własności i naszego czystego nasienia". Stawiliśmy im więc czoła.

Myślę, że zaważyły na tym wówczas dwie kwestie. Straciliśmy 50 lat badań nad naszymi nasionami. Byliśmy przekonani, że jeśli rolnicy kiedykolwiek stracą prawo do używania swoich własnych nasion, przyszedł rozwój nowych nasion i roślin przystosowanych do lokalnych warunków

klimatycznych i glebowych zostanie zatrzymany. To były dwie główne przyczyny, dla których stawiliśmy czoła koncernowi Monsanto.

Postępowanie przed procesowe trwało dwa lata i w ciągu tego okresu Monsanto wycofało wszystkie postawione mi zarzuty o nielegalne zdobycie ich nasion. Doszło nawet do tego, iż przyznali, że zarzuty te były fałszywe.

Nadal jednak uważali, że **obecność paru genetycznie modyfikowanych roślin rzepaku Monsanto w rowie przy moim polu, nawet nie na samym polu, oznacza, że naruszyłem ich patent**. A zatem cała sprawa przekształciła się w proces o naruszenie prawa patentowego. Nie miałem wpływu na to, gdzie będzie się toczył. Prawa patentowe są prawami federalnymi, więc sprawa trafiła natychmiast do kanadyjskiego sądu federalnego, z jednym tylko sędzią. Proces rozpoczął się w czerwcu 2000 roku i trwał dwa i pół tygodnia.

I właśnie orzeczenie kanadyjskiego sądu federalnego przyciągnęło międzynarodową uwagę do mojej sprawy. Oto kilka najważniejszych jego punktów:

1. Nie ma znaczenia, w jaki sposób genetycznie modyfikowany rzepak czy soja Monsanto, czy jakakolwiek inna genetycznie modyfikowana roślina dostanie się na pole rolnika. W tym miejscu sędzia sprecyzował, jak to się może stać: poprzez zapylenie krzyżowe oraz bezpośrednie przemieszczanie się nasion. Proszę mi wierzyć, to jest podstawowa przyczyna – wiatr, ptaki i pszczoły, ponieważ na preriach często wieją wiatry.

Sędzia powiedział, że to nie ma znaczenia, w jaki sposób GMO dostanie się na pole rolnika, niszcząc lub zanieczyszczając jego plony; wszystko staje się od tego momentu własnością Monsanto. Już nie jesteście właścicielami swoich plonów. I właśnie to, jak ekologiczny lub konwencjonalny rolnik może z dnia na dzień stracić swoje plony, nasiona i rośliny, zaalarmowało ludzi na całym świecie. Sędzia powiedział także, że wszystkie nasze nasiona i rośliny, które moja żona i ja uprawialiśmy i rozwijaliśmy przez ponad pół wieku, przechodzą na własność Monsanto.

2. Ponadto, całe plony z naszych pól rzepakowych z 1998 roku miały przejść na własność Monsanto. Sędzia orzekł też, że nie wolno mi już używać moich nasion ani roślin. Całe nasze wieloletnie badania nad nasionami i ich naturalnym ulepszaniem poszły więc na marne, a Monsanto dostało nasze plony za nic.

Po szeregu orzeczeń federalnych, wydanych na naszą niekorzyść, przyszła kolej na Sąd Najwyższy Kanady. To był dla nas dość przygnębiający okres, ponieważ nie wiedzieliśmy, jakie są szanse, że zechce rozpatrzyć naszą sprawę. Wystąpiliśmy do Sądu w listopadzie 2002 r. i w maju 2003 r. otrzymaliśmy najlepsze wieści w ciągu całej naszej pięcioletniej batalii sądowej. Sąd Najwyższy orzekł, że rozpatrzy tę sprawę. To było dla nas ogromne zwycięstwo.

Chciałbym teraz wymienić główne kwestie, którymi zajął się Sąd Najwyższy. Skoncentruję się na czterech czy pięciu, choć jest ich więcej.

1. Czy żywe organizmy, nasiona, rośliny, geny i organy ludzkie mogą być posiadane i chronione patentem korporacyjnym opartym na własności intelektualnej?

2. Kto jest odpowiedzialny za genetycznie modyfikowane cechy szkodliwych chwastów, które uodparniają się na środki chwastobójcze? Już teraz mamy te super-chwasty.
3. Czy prawo rolników do upraw konwencjonalnych i ekologicznych może być chronione?
4. Czy rolnicy mogą utrzymać prastare prawo do zachowania swoich własnych nasion?
5. Kto jest właścicielem życia?

Podczas pierwszego procesu sędzia powiedział, że to nie ma znaczenia, w jaki sposób GMO dostało się na pole, nawet kiedy sprecyzował, jak to się mogło stać. Myślę, że właśnie to, jak szybko rolnik może stracić swoje prawa do swoich własnych nasion i roślin, naprawdę zaalarmowało farmerów i właścicieli ziemskich w Północnej Ameryce i na całym świecie.

Inną kwestią, o której nigdy się nie mówi w związku z GMO, jest korporacyjna kontrola kontraktów, która istnieje na Preriach Północnej Ameryki. Można by powiedzieć, że to nie może się dziać w wolnym kraju, jakim jest Kanada, ale to się działo i dzieje się nadal.

Oprócz kwestii środowiska, żywności, zdrowia i zanieczyszczenia jest jeszcze kwestia kontraktów. Moim zdaniem są to jedne z najbardziej podstępnych dokumentów pod słońcem, które odbierają rolnikom ich prawa.

Oto kilka podstawowych punktów umowy rolnika z Monsanto: 1. Rolnik nigdy nie może używać swoich własnych nasion. 2. Zawsze musi kupować nasiona od Monsanto. 3. Musi kupować chemikalia wyłącznie od Monsanto. 4. Jeśli w jakiś sposób złamie tę umowę i zostanie ukarany grzywną przez Monsanto, musi podpisać poufne oświadczenie, że nie będzie o tym rozmawiał z mediami ani z sąsiadami. Monsanto często powtarza, że to się zdarzyło zaledwie kilka razy, ale nie wiemy tego na pewno, ponieważ rolnicy muszą podpisywać to poufne oświadczenie.

Kolejna sprawa: każdego roku rolnik musi zapłacić Monsanto opłatę licencyjną w wysokości 15 dolarów od akra za przywilej uprawiania GMO, a w 2003 roku w umowach pojawiła się nowa klauzula – bez względu na przyczynę nie można już zaskarżyć Monsanto. Nigdy nie będziesz mógł pozwać Monsanto do sądu. To jest ich kontrakt. Inna istotna kwestia: musisz pozwolić detektywom Monsanto wejść na swój teren i zaglądać do swoich magazynów przez trzy lata od podpisania umowy, nawet jeśli uprawiasz GMO tylko przez rok.

Trzeba zawsze pamiętać, że po wprowadzaniu GMO nie istnieje coś takiego jak strefa bezpieczeństwa. Jeśli raz wprowadzi się do środowiska pewną formę życia, formę dającą życie, nie ma już odwołania. Nie można powstrzymać wiatru. Nie można powstrzymać przemieszczania się nasion poprzez zapylenie krzyżowe – powstrzymać ptaków, pszczoł i innych zwierząt. Nie można tego powstrzymać i GMO rozprzestrzeni się tak samo, jak na Preriach.

Nie ma możliwości współistnienia/sąsiedowania upraw bez GMO z uprawami genetycznie zmodyfikowanymi. Proszę mi wierzyć, jestem rolnikiem od pół wieku i wiem, że jeśli raz wprowadzi się gen GMO do środowiska, do jakiegoś nasienia czy rośliny, jest on genem dominującym. W końcu zawładnie każdym gatunkiem rośliny, do którego się dostanie. **Nie można mieć w kraju genetycznie modyfikowanych upraw i jednocześnie ekologicznego, tradycyjnego czy konwencjonalnego**

rolnictwa. Wszystko to w końcu stanie się GMO. W tym tkwi niebezpieczeństwo. Nie ma już potem wyboru. Proszę mi wierzyć, ekologiczni i tradycyjni rolnicy na Preriach nie mogą już uprawiać soi ani rzepaku. Całe nasze zasoby nasion są w tej chwili zanieczyszczone przez GMO. **Wybór został odebrany zarówno rolnikom ekologicznym, jak i konwencjonalnym.**

Trzeba przy tym pamiętać, że rzepak pochodzi z rodziny kapustowatych, do której zaliczają się także jego bliscy kuzyni, jak np. rzodkiew, rzepa i kalafior. Teraz dochodzi także do zapylania krzyżowego tych właśnie roślin.

Wiele osób pyta mnie, dlaczego rolnicy w ogóle zaczęli uprawiać GMO, kiedy zostało wprowadzone w 1996. W tym czasie Monsanto mówiło im, między innymi, że będą mieli większe, bogatsze w składniki odżywcze plony, które będą wymagały mniejszej ilości chemikaliów.

W ciągu dwóch do trzech lat od wprowadzenia genetycznie modyfikowanego rzepaku na Preriach, nasze zwykłe rośliny, poprzez zapylanie krzyżowe, stały się super-chwastami.

Monsanto nie było wówczas jedyną firmą sprzedającą GMO, więc mieliśmy teraz GMO z trzech różnych firm połączone w jednej roślinie rzepaku, do kontrolowania i zabicia której potrzeba było przynajmniej trzech rodzajów środków chemicznych. Ale Monsanto powiedziało tylko: "Nie ma problemu. Wymyśliliśmy nowy, super-toksyczny środek chemiczny, który zabije nowy super-chwast." Czyli wszystko, co mówili o redukcji ilości chemikaliów okazało się fałszywe. Obecnie plony rzepaku GM zmniejszyły się o około 6,4 %. Amerykański Departament Rolnictwa przyznał, że plony soi GM spadły przynajmniej o 15 %. A zatem mamy teraz mniejsze plony.

Trzecią kwestią związaną z żywieniem jest to, czego Monsanto nie mówi, a mianowicie, że jakość odżywcza roślin i ziaren GM jest o wiele niższa, być może nawet o połowę w stosunku do produktów rolnictwa konwencjonalnego. Nie będę się wdawał w szczegóły, ale chodzi głównie o zawartość kwasu erukowego w częściach zielonych rzepaku, który sprawia, że jest gorzki w gotowaniu.

A zatem, mamy teraz w Kanadzie mniejsze plony, zwiększone zużycie chemikaliów, super-chwasty i znacznie gorszą jakość żywności.

Powiedziałbym, że jeśli cokolwiek doprowadzi do klęski głodu czy śmierci głodowej, będzie to wprowadzenie GMO na całym świecie!

Nie poruszyłem jeszcze kwestii ekonomicznej. My, Kanadyjczycy, nie możemy sprzedać ani jednego buszla rzepaku do Unii Europejskiej, co oznacza, że straciliśmy jedną trzecią naszych rynków, a nasze ceny spadły. Teraz chcą wprowadzić genetycznie modyfikowaną pszenicę, gdy nawet Canadian Wheat Board (Kanadyjska Agencja Rynku Pszenicy) ostrzega, że stracilibyśmy wówczas ponad 80 % naszych rynków.

Kilka miesięcy temu byłem w Japonii i mam oświadczenie młynarzy, przetwórców i konsumentów Japonii i Południowej Korei, informujące, że kontrakty zostaną zerwane, jeśli wprowadzimy genetycznie modyfikowaną pszenicę. Oto jak poważna jest ta sprawa.

Wspomniałem krótko o roślinach farmaceutycznych. To jest kolejne nieszczęście, jakie przyszło wraz z wprowadzeniem GMO. Przeżyłem całe 50 lat rozwoju środków chemicznych po drugiej wojnie światowej, a potem rozwój GMO od lat 80-tych XX w. Teraz wprowadzenie leków na receptę z roślin GMO – w ubiegłym roku w Ameryce Północnej było już około 300 upraw testowych.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych jest sześć ważnych leków produkowanych przez rośliny. Naukowcy z uniwersytetów w Indianie, Ohio i Nebrasce powiedzieli mi, że już teraz zachodzą procesy zapylania krzyżowego bliskich kuzynów tych gatunków.

Rośliny farmaceutyczne to pierwotnie słoneczniki i kukurydza. Część z leków dostępnych na receptę produkowanych przez rośliny to szczepionki, enzymy przemysłowe, środki przeciwkrzepliwe, czynniki krzepliwości krwi, hormony wzrostu i leki antykoncepcyjne. To wszystko są leki dostępne na receptę, teraz wytwarzane przez rośliny, uprawiane w naturalnym środowisku!

Nie mówiłem o sprawach środowiska i kwestii bezpieczeństwa żywności, ale w Japonii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii i Anglii przeprowadzono na szeroką skalę testy dotyczące zagrożeń zdrowotnych spowodowanych spożywaniem produktów GMO.

Kanadyjska Agencja Inspekcji Żywności (Canadian Food Inspection Agency, CFIA) nie przeprowadziła żadnych testów. Wykorzystała jedynie dane dostarczone przez Monsanto. Rządy Japonii i Holandii mówią teraz, że CFIA wyciągnęła nieuprawnione wnioski.

Mogę podać różnego rodzaju przykłady ze Stanów Zjednoczonych, gdzie świnie karmione genetycznie modyfikowaną soją przestawały się rozmnażać. Zaczynały znowu, kiedy zmieniano im karmę. Mamy prawo wiedzieć, co jemy. Gdyby ludzie byli świadomi, co jedzą, 90 % Kanadyjczyków nie jadłoby GMO.

Jednakże, kładę nacisk przede wszystkim na prawa rolników, prawo do używania własnych nasion z roku na rok. Sędzia w mojej pierwszej sprawie orzekł, że chociaż rolnicy w Kanadzie mają gwarancję prawa federalnego do używania własnych nasion, to prawo patentowe Monsanto jest ponad wszystkimi ich prawami. Rolnicy nie mają żadnych praw wobec prawa patentowego. A zatem istnieje prawdopodobieństwo, że rolnik z dnia na dzień straci prawa do swoich nasion, roślin i zwierząt. To dlatego moja sprawa stała się tak dobrze znana na całym świecie. Proszę pamiętać, oni (ponadnarodowe korporacje) dążą do całkowitej kontroli nad światowymi zasobami nasion, a kto ma nad nimi kontrolę, kontroluje także zasoby żywności. A ten, kto kontroluje zasoby żywności, kontroluje naród.

Aby ukazać całą bezwzględność Monsanto, dodam, że około rok temu znów wnieśli skargę przeciwko mnie, w sprawie poniesionych kosztów. Tym razem procesowali się ze mną o milion dolarów, ponieważ stwierdzili, że jestem arogancki, uparty i nie robię tego, czego chcą.

Co tym razem orzekł sędzia? Orzekł, że muszę zapłacić Monsanto 153 tysiące dolarów za poniesione przez nich koszty sądowe.

Na zakończenie: dlaczego stawiliśmy czoła Monsanto? Moja żona ma 72 lata, ja 73. Nie wiemy, ile czasu jeszcze nam pozostało i patrzymy na to w ten sposób: jako dziadek pytam, jakie

dziedzictwo chcę pozostawić moim wnukom. Moi dziadkowie i rodzice pozostawili nam dziedzictwo ziemi. Nie chcę zostawiać moim dzieciom dziedzictwa ziemi, powietrza i wody pełnych trucizny. Jestem pewien, że każdy z was czuje dzisiaj to samo. Będziemy zatem kontynuować naszą walkę o prawo rolników na całym świecie do używania swoich własnych nasion.